

"Wojna irańska, jej przebieg, motywacje i możliwe konsekwencje..."



Obserwujemy kolejny, w tym wydaniu gorący, etap zimnej wojny Trumpa z Chinami, którego celem jest ograniczenie dostępu Chin do tak potrzebnej gospodarce ropy naftowej z rejonu Bliskiego Wschodu. Dlatego nie jest jasne, czy ogon kręci psem, czy też pies i ogon mają tu zbieżny interes w kontekście wspólnego ataku Izraela i USA na rządzony przez szyickich ajatollahów teokratyczny Iran. Trump był zawsze zaskakujący, nieprzewidywalny, łamiący uznane konwenanse i bariery, dlatego w tym świecie sprawnie prowadzonym przez globalistów do rzezi naszej cywilizacji ma szansę na zatrzymanie tego żałobnego konduktu. Izrael i USA zaatakowały Iran w sobotę podczas święta Ramadanu, kiedy CIA przekazała informację o spotkaniu kilkudziesięciu najwyższych liderów z ajatollahem Khamenei. Wtedy izraelskie samoloty zrzuciły na to miejsce bomby zabijając 48 najwyższych dostojników Iranu. Był weekend, giełdy były zamknięte, więc nie było ostrych wahań...

Szachownica wojny...

Izrael i USA zdecydowały się na zbombardowanie stołu negocjacyjnego z Iranem, w tym kontekście krytycy z MAGA ostrzegając o możliwych ofiarach sugerują, że Trump został zakładnikiem Netanjahu. Trwa zamieszanie w szeregach patriotycznego ruchu MAGA, zagrożonego porzuceniem na rzecz MIGA (MAKE ISRAEL GREAT AGAIN). Może to tylko kwestia polityki micro, versus macro i może ogon rzeczywiście jest częścią psa? Nie zapominajmy o szybko zbliżających się jesiennych wyborach do Kongresu i 1/3 Senatu. Dziś nie wiemy jak długo będzie trwała wojna z Iranem i jaki będzie jej koniec. Ciekawa jest sytuacja Chin, które sprzymierzone porozumieniami z Iranem dwa dni przed atakiem zostały zaszachowane wybuchłym konfliktem afgańsko-pakistańskiego. Obydwa kraje graniczą ze sobą na długości 2611 kilometrów, oddzielone linią Duranda, której nie uznaje Afganistan. Pakistan przeprowadził serię bombardowań, Afganistan zaatakował posterunki graniczne sąsiada. Dla Chin to pożar u granic...

Uderzenie i motywacje Trumpa...

Trump istotnie gra vabank, w nadchodzących wyborach sponsorowanie konfliktu MAGA z MIGA może rozczarować część jego wyborców i wtedy grozi mu powrót do krainy "impeachmentu" ze strony ewentualnej demokratycznej większości. Innym zagadnieniem jest nowa możliwa rzeczywistość w razie powodzenia operacji specjalnej (jakby powiedział Putin) w Iranie. Czego można się spodziewać po zburzeniu istniejącego układu sił na Bliskim Wschodzie? Czy poważne osłabienie szyitów (na świecie ok. 400 mln) nie spowoduje szybkiego powrotu problemu z sunnickim ekstremizmem (Islamski kalifat), który znamy z niedawnej historii?

92-milionowy Iran to ogromny kraj z wieloma grupami etnicznymi w którym Persowie stanowią 62% populacji (dalej Kurdowie, Beludżowie, Arabowie), który stanowi ok. 1/6 powierzchni USA (powierzchnia Alaski). 86-letni Ajatollah Khamenei nie był aniołkiem, był liderem brutalnego reżimu za sprzeciw polityce którego ostatnio śmierć poniosło ok. 30,000 Irańczyków, którym reżim coraz bardziej obniżał stopę życiową. Nie jest tajemnicą,

że Khamenei patronował opresyjnemu systemowi represji. Jego faktyczne panowanie od 1989 r. doprowadziło Irańczyków do finansowej zapaści poprzez sponsorowanie organizacji paramilitarnych w sąsiednich krajach, a przecież zasobny kraj z ogromnym potencjałem, do międzynarodowej izolacji. Jednak zginął z ręki „małego szatana” czyli Izraela i przez to stał się symbolem, martyrem generującym potrzebę zemsty i nienawiści.

Może propozycja Trumpa aby Iran wyrzekł się budowy broni atomowej nie mogła znaleźć pozytywnego logicznego odbioru wśród irańskich decydentów? Przecież pamiętają nieszczęśliwy przypadek libijskiego lidera Kadafigo, który wyrzekł się broni atomowej i został najechany (za prezydenta Obamy i Hillary Clinton) i poniósł śmierć w haniebny sposób, a jego kraj do dziś pogrążony jest w wewnętrznych walkach?

To jest wojna z Chinami...

Trump chce odbudować supermocarstwo i w tej grze jego przeciwnikiem są Chiny, które niedawno pokazały zęby szantażując kraje zachodu swoim jakże w dzisiejszym świecie ważnym monopolem na metale ziem rzadkich. Te metale są niezbędne do półprzewodników, baterii i nowoczesnej elektroniki w tym do światowego wyścigu z AI, który wymaga niesamowitej ilości energii. Chiny wydobywają ok. 60% światowych metali ziem rzadkich i obrabiają ok. 90%. Trump aktywnie zmienia tę niebezpieczną sytuację zabezpieczając konieczną samowystarczalność w tej newralgicznej dziedzinie. Trump zrozumiał chiński szantaż i wagę cieśniny Ormuz przez którą przepływa 1/3 światowej ropy. Kontrola tego przepływu przez USA jest odpowiedzią na chiński szantaż z MZR.

Mimo zachodnich sankcji Iran z czwartymi największymi zasobami na świecie eksportuje dziennie ok. 1,9 mln baryłek ropy z tego ok. 70% właśnie do Chin przez flotę tankowców cieni po zaniżonych cenach. Źródło irańskie stanowi ok. 15% całości chińskiego importu ropy. Chiny konsumują dziennie ok. 11 mln baryłek dziennie. W wyniku działań wojennych cieśnina Ormuz może zostać zablokowana i Chiny mogą to poważnie odczuć, dlatego w ostatnim czasie inwestują w organizowanie zapasów ropy, której ceny mogą się nawet podwoić do \$140 za baryłkę. Putin też byłby zadowolony.

Iran jest bardzo ważnym elementem w chińskiej architekturze bezpieczeństwa. W 2021 r. obydwa kraje podpisały Comprehensive Strategic Partnership, które zapowiadało chińskie inwestycje w Iranie na wysokość \$400 mld w ciągu następnych 25 lat. W ten sposób Chiny największy światowy importer ropy zapewniały sobie bezpieczny dopływ niezbędnych surowców poza kontrolą USA w razie konfrontacji z próbą przejęcia Tajwanu, a reżim w Teheranie szanse na ekonomiczne przetrwanie. Teraz może to być różnie...

Chiny ok. 70% ropy importują przez wąską cieśninę Malakka, która to w razie konfliktu o Tajwan byłaby zablokowana przez USA, dlatego Chiny potrzebują drogi lądowej do importu swoich surowców (Jedwabny Szlak). Po porwaniu Maduro, spłonęły chińskie nadzieje na zainstalowanie się w posiadającej największe złoża ropy na świecie Wenezueli, z której Chińczycy kupowali jedynie 5% swojego importu. Widać, że Trump sukcesywnie zaczyna kontrolować chiński import energii tak potrzebnej w wyścigu o dominację energochłonnej AI. Trump ciągle jeszcze polega na chińskich dostawach MZR, ale znacznie poprawia swoją pozycję w negocjacjach z Chinami. Podobnie jest z sytuacją strategiczną Indii w razie zamknięcia cieśniny Ormuz przez którą trafia ok. 60% importowanej przez Delhi ropy.

Wojna rozlewa się na cały Bliski Wschód...

Państwa sunnickie na Bliskim Wschodzie wyraźnie przeszły na stronę Trumpa, tym bardziej, że ich terytoria znalazły się pod zdecydowanym atakiem szyickiego Iranu z tego powodu, że goszczą amerykańskie wojskowe bazy. Iran wysłał setki dronów, pocisków balistycznych uderzając Kuwejt, Arabię Saudyjską, ZEA, Bahrajn, Katar, Jordanię i oczywiście Izrael. ZEA poinformowały, że pierwszego dnia wojny zestrzeliły 165 balistycznych rakiet, 2 rakiety manewrujące i 541 dronów. Drugiego dnia zestrzelili 20 rakiet balistycznych (8 nad morzem), 2 rakiety manewrujące i 311 dronów. Według tych danych ZEA osiągnęły zawrotną proporcję 95% zestrzeleń.

Rosja...

Rosja dalej walczy i wyrąbuje kolejne pędy ukraińskiej ziemi, choć ostatnio z trudnościami. Przegnana z gościnnego dla niej Caracas po *“teleportowaniu”* Maduro ze statusu prezydenta na więźnia, podobnie z Syrii i teraz z Teheranu, podobno wyraziła zainteresowanie zakończeniem wojny na Ukrainie. Putin nie jest przecież głupi i dobrze wie, że jego taktyczny romans z Chinami to przysłowiowe *“Sleeping with enemy”* i nie może się skończyć dobrze. Wydaje się, że przyjmie ofertę Trumpa, zakończy wojnę i będzie chciał odbudować swój kraj nadwyrężony wojną. A dla Trumpa wszystko jest biznesem...

Straty wojenne...

Napływają informacje o stratach wśród atakujących, USA oficjalnie przyznało się do 3 zabitych i 5 ciężko rannych, Żydzi stracili 9 ludzi podczas ataku na Beit Shemesh plus 28 rannych. Tylko w pierwszym dniu wojny bombardowany Iran zaatakował co najmniej 6 baz wojskowych w państwach arabskich. Najbardziej spektakularny atak drona zniszczył amerykański radar warty \$1,1 mld. Z kolei lotnictwo USA zniszczyło 9 irańskich okrętów i wyburzyło budynki irańskiej marynarki wojennej. Oczywiście pierwszy plan obejmuje 4 dni bombardowań, mówi się o 4-ch tygodniach, a dalej się zobaczy. W sąsiednim Iraku, gdzie szyici stanowią 60-70% ajatollah Ali as-Sistani zapowiadał, że w przypadku zabójstwa ajatollaha Khamenei wyda religijną fatwę. Jest jeszcze zbyt wcześnie, aby rozpoznać i ogarnąć stopień zagrożeń płynących ze strony zwolenników szyitów. W Iranie po zabiciu Supreme Leader Khamenei ogłoszono 40 dniową żałobę i 7 dni wolnych od pracy. Z kolei Izrael postawił w stan gotowości swoje siły zbrojne i powołał następne 20,000 rezerwistów.

Jak z tej wojny wyjść?

Przed wojną liderzy Iranu spodziewając się eliminowania najwyższych dostojników religijnych i dowódców mianowali kolejne 4-y garnitury w głąb. Niestety ci najważniejsi i ich zastępcy w większości już nie żyją. Tymczasowym naczelnym ajatollahem mianowano Alireza Arafiego. Syn zamordowanego supreme leader Mojtaba Khamenei, który miał być następcą prawdopodobnie zginął z ojcem podczas izraelskiego bombardowania. Trump ogłosił, że nowy garnitur przywódców Iranu chce rozmawiać z Trumpem.

Trump wezwał Irańczyków do wyjścia na ulicę i przejęcia władzy sugerując, że pozbawiony *“głowy”* w operacji *“Epicka Furia”* (USA) i *“Ryczący Lew”* (Izrael) reżym jest słaby i jest duża szansa na jego obalenie. Zwrócił się też do żołnierzy oferując im teraz immunitet w zamian za porzucenie walki, w innym wypadku czeka ich śmierć. Propozycja odnosi się też do policji i również do Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej.

Jest wiele możliwych scenariuszy mogących być konkluzją rozpoczętej wojny, podobnie jak po zniszczeniu Libii Kadhafiego, Syrii Asada, czy Iraku Saddama (czyli bliższych i dalszych sąsiadów Izraela). Najgorszy byłby scenariusz rozpadu Iranu wzdłuż linii etnicznych w krwawym sosie wojny domowej. Wtedy Europa doznałaby kolejnych fal irańskiej imigracji. Ale i może być wariant wenezuelski, powolnej transmisji ku normalizacji i świeckiego państwa. Dla Polski niebezpieczne mogą być wysokie ceny energii szczególnie jeśli nie zrzucimy z siebie unijnego niemieckiego wirusa klimatyizmu i nie zaczniemy używać węgla i termy to zniszczą nas lewackie ofiermy. Będzie tak jak zwykle, czyli jak zasponsorują, sfinansują zmiany najpotężniejsi...

Trump i bunt w szeregach konserwatystów MAGA...

Jak wspominałem wyżej widzimy ferment w MAGA. Ci którzy uwierzyli w hasło wyborcze Trumpa *“America First”* szukają jej na mapach Bliskiego Wschodu. Cytują Trumpa: *“Nie chcemy angażować się w obce wojny. Nie chcemy zmieniać innych rządów”, “Nie dla nowych wojen”*. Tak Trump, jak i Vance krytykowali wydawanie pieniędzy amerykańskiego podatnika na bezsensowne wojny nie związane z żywotnym amerykańskim interesem, a dziś? Kompletnie odwrócenie argumentacji, dlatego komentator Tucker Carlson, była kongresmenka Marjorie Taylor Greene, kongresmeni Thomas Massie przypominają Trumpowi MAGA! Nawet konserwatywny redaktor **Alex Jones** mówi, że jest przeciwko tej wojnie pełnej niewiadomych konsekwencji. Jones obawia się zdesperowanych ataków wewnątrz USA.

Aktywiści MAGA przytaczają słowa zamordowanego lidera młodych konserwatystów Charlie Kirk: *“To jest obłąkane. Zmiana reżimu doprowadzi do krwawej wojny domowej, zabójstwa setek tysięcy ludzi i stworzy masywną falę islamskich imigrantów. Obalenie lidera NIGDY nie jest tak łatwe jak myślisz. Prawie zawsze są dalsze konsekwencje, wojna domowa i chaos. Nie dopuść do tego!”*

Ubiegający się 7 lat temu o prezydenturę Trump istotnie głosił: *“Ameryka wydała 8 trylionów (po polsku bilionów) walcząc i utrzymując porządek na Bliskim Wschodzie. Tysiące wspaniałych żołnierzy straciło życie i zostało okaleczonych. Po drugiej stronie straciło życie miliony ludzi. Angażowanie się w sprawy Bliskiego Wschodu jest najgorszą decyzją jaką możesz podjąć...”*

Konserwatyści z obozu Trumpa nie są izolacjonistami, wyznają Ameryka First po prostu zawsze pytają: *“Czy ta decyzja służy Ameryce i jej obywatelom i jest dla jej dobra?”*.

Autor: Jacek Matysiak



Kalifornia, 2026/03/02

Zdjęcia: domena publiczna